

Bartłomiej MIĘDZYBRODZKI

Zmiany obrazu opozycji prezentowanego przez Trybunę Ludu w okresie od sierpnia 1988 do czerwca 1989 roku

W świadomości wielu Polaków obrady Okrągłego Stołu były jedną z najistotniejszych cezur w historii Rzeczypospolitej. Temu stwierdzeniu nie sposób zadać kłamu. Oto bowiem wszechwładna Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która od ponad czterdziestu lat dzierżyła ster władzy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zdecydowała o podjęciu dialogu z opozycją¹. W wyniku rozmów w Magdalence oraz długich posiedzeń w Pałacu Namiestnikowskim ponownie zalegalizowano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność oraz doprowadzono do częściowo wolnych wyborów czerwcowych. Ich wynikiem była ustrojowa transformacja, upadek PRL i trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na długo przed rozpoczęciem okrągłostołowych obrad, o możliwości porozumienia ze związkowcami donosił prasowy organ komitetu centralnego PZPR, „Trybuna Ludu”. Przez wzgląd na ścisłe powiązanie dziennika z rządzącą monopartią, to właśnie „Trybuna Ludu” postanowiłem uczynić swoim źródłem, na podstawie której przeprowadziłem analizę zmian obrazu opozycji prezentowanego obywatelowi Polski Ludowej. Biorąc pod uwagę, że „Trybuna Ludu” była wyrazicielem opinii dominującej partii PRL, sądzę, że uzyskałem najbardziej reprezentatywną ocenę przeciwników demokracji socjalistycznej ze wszystkich oficjalnych periodyków, którą chciano przekazać społeczeństwu.

Aby zagłębić się w najbardziej dynamiczny okres zmian w przedstawianiu opozycji, zawęziłem przedział czasowy swojej analizy do okresu od początków sierpnia 1988 roku do końca czerwca roku 1989. Początkową cezurą jest więc ostatnia fala strajkowa² która przetoczyła się przez PRL; końcową zaś czerwcowe, przedterminowe wybory do sejmu kontraktowego, przez większość uznawane za koniec władzy ludowej w Polsce³ i początek transformacji.

Latem roku 1988 wszystkie gazety donosiły o wspomnianym ruchu strajkowym, związanym z kryzysem gospodarczym panującym w PZPR. Przeciwno władzy partii buntowały się rozliczne grupy zawodowe: górnicy, stoczniowcy, hutnicy, pracownicy miejskich zakładów komunikacji, śmieciarze, a nawet mleczarze. W większych miastach co rusz dochodziło do różnych ekscesów, większych bądź mniejszych demonstracji. Wedle doniesień „Trybuny Ludu” prym w zakłócaniu wakacyjnej kanikuly wiodła stała grupa młodzieży organizująca w Gdańsku, po patriotycznych mszach w kościele pod wezwaniem św. Brygidy, cykliczne manifestacje. W analizowanym przeze mnie okresie szerzej opisane wystąpienie nastąpiło *po agresywnym wystąpieniu ks. [Henryka] Jankowskiego*⁴. Jak oczekiwać by można od gazety potępiającej wystąpienia środowisk związanych ze zdelegalizowaną Solidarnością, przemarsz ulicami Gdańska określony został *Żalonym spektaklem*⁵, zakłócającym turystom rozkoszowanie się odpoczynkiem

¹ *Opozycja demokratyczna w działaniach władz PRL, Pamięć i Sprawiedliwość*, 2003, nr 2, s.55.

² Ł.Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976-1989, Pamięć i Sprawiedliwość*, 2003, nr 2, s.31.

³ *Historia polityczna świata XX wieku (1945-2000)*, pod red. J.Bankowicza, s.630.

⁴ Z.Wróbel, *Żalony spektakl*, „Trybuna Ludu”, 15 sierpnia 1988r., s.4.

⁵ *Ibidem*.

i destabilizującym wakacyjny ład. Całe zajście zostało potępione, tak samo jak demonstracja, która miała miejsce tydzień wcześniej, w podobnych okolicznościach.

Co więcej, manifestacja z pierwszej niedzieli sierpnia została wykorzystana przez rzecznika rządu, Jerzego Urbana, do zdyskredytowania opozycji jako źródła informacji dla zagranicznych agencji prasowych. Gdańskie koła Solidarności poinformowały Agence France Presse, że w zajściach wzięło udział około 3 tysięcy ludzi. Urban, ujawniając *pełny tekst informacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie przeznaczony do publikacji*⁶ poinformował, że w przemarszu uczestniczyła grupa licząca nie więcej jak 50 osób.

Partia próbowała zaradzić szalejącemu w PRL kryzysowi gospodarczemu, jednakże w jakichkolwiek działaniach wedle „Trybuny Ludu” przeszkadzała Solidarność⁷, grożąc strajkami. PZPR usiłowała nastawiać społeczeństwo przeciwko opozycji, przyrównując rzeczywistość sierpnia 1988 roku do grudnia 1981⁸. Przez analogię do sytuacji sprzed siedmiu lat redaktorzy „Trybuny Ludu” próbowali wywołać niechęć do wspierania ruchu strajkowego. W 1988 roku pojawił się również nowy argument przeciwko przestojom w pracy: *na terenie jedenastu kopalni strajkuje około pięć tysięcy osób, (...) niespełna 7 procent żałóg*⁹. Ci, którzy chcieli podejmować pracę, byli niejednokrotnie w sposób brutalny przepędzani. Miały jakoby miejsce pobicia łamistrajków.

Brak poparcia wśród samych pracowników strajkujących zakładów oraz agresywne działania uczestników miały być dodatkowym bodźcem obniżającym społeczne zrozumienie dla zastojów w kopalniach, fabrykach i kombinatach.

Przestoje w zakładach pracy zaczęły jednak wygasać. Już pod koniec sierpnia, na łamach „Trybuny Ludu” generał Kiszczak informował o zmniejszeniu się fali strajkowej. W zacytowanym przez gazetę fragmencie pojawiła się wzmianka o możliwości podjęcia rozmów z opozycją¹⁰. Po raz pierwszy padło sformułowanie „okrągły stół”. Wiadomość ta – rozpatrywana wspólnie z o kilka dni wcześniejszą odpowiedzią ministra Jerzego Urbana o możliwości podjęcia rozmów z przedstawicielami Solidarności, jeśli tylko wykazana zostanie chęć kompromisu¹¹ – mogła zostać uznana za wyciągnięcie przez władzę ręki w stronę opozycji.

Odpowiedzią na apel generała Kiszczaka było wezwanie przywódcy Solidarności, Lecha Wałęsy, do przerwania strajków. Obie strony próbowały wykorzystać zaistniałą sytuację: PZPR chciała ratować resztki gospodarki trawionej przez kryzys przy współpracy z opozycją; przedstawiciele podziemia, świadomi, że obecna sytuacja ekonomiczna kraju wymaga ich kooperacji, próbowali osiągnąć pewne korzyści. Wbrew pierwotnym ustaleniom z władzą „ludową”, opozycja zaczęła stawiać warunki, spełnienie których dopiero miało doprowadzić do rozpoczęcia rozmów o Okrągłym Stole. Podważając ustalone warunki porozumienia Wałęsa i jego współpracownicy zażądali ponownej rejestracji NSZZ Solidarność. Jak podaje „Trybuna Ludu”, w wypadku niespełnienia postawionego warunku opozycja gotowa była *w każdej chwili sięgnąć po „pistolet strajkowy”*¹². A jak wiadomo *groźby i szantaże, są jednak najgorszą drogą, która mogłaby prowadzić do (...) porozumienia*¹³. Jakby na potwierdzenie redakcyjnego komentarza, kilka dni później Adam Michnik w cytowanej w dzienniku wypowiedzi dla Radia Wolna Europa stwierdza, że *jeśli nie będzie legalizacji Solidarności, może nastąpić powrót (...) do roku 1970, gdzie zamiast strajków będziemy oglądali płonące komitety partyjne*¹⁴.

⁶ *Stużby porządkowe nie interweniowały*, „Trybuna Ludu”, 10 sierpnia 1988r., s.4.

⁷ *Solidarność*, „Trybuna Ludu”, 19 sierpnia 1988r., s.1.

⁸ J.Bielecki, „*Zyciodajna*” *destabilizacja*, „Trybuna Ludu”, 22 sierpnia 1988r., s.3.

⁹ Telewizyjne wystąpienie gen. Cz.Kiszczaka, *Nie pozwólmy, aby Polska stała się krajem bezprawia i anarchii*, „Trybuna Ludu”, 23 sierpnia 1988r., s.1.

¹⁰ *Oświadczenie gen. Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 27-28 sierpnia 1988r., s.1.

¹¹ *Konferencja rzecznika rządu*, „Trybuna Ludu”, 24 sierpnia 1988r., s.3.

¹² J.Sieradziński, *Dialog bez ultimatum*, „Trybuna Ludu”, 15 września 1988r., s.3.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ P.Rządca, *Polska się zmienia...*, „Trybuna Ludu”, 16 września 1988r., s.3.

Pomimo buńczucznych zapowiedzi ze strony opozycji, przy braku jakichkolwiek nawet zapowiedzi ponownej rejestracji Solidarności, bez choćby ogłaszania pogotowia strajkowego, Wałęsa wraz z pokaźną grupą współpracowników przystąpił do rozmów na temat Okrągłego Stołu z władzą. Termin rozpoczęcia obrad – niedotrzymany – został wyznaczony na 16 października. Oferta dialogu została zaakceptowana.

Prawie jednocześnie, gdy minister Urban informował o postępie w przygotowaniach do Okrągłego Stołu, „Trybuna Ludu” rozpoczęła publikację cyklu oszczerczych artykułów pióra Jerzego Lobmana¹⁵, atakujących wybranych przedstawicieli opozycji. I tak, na potrzeby propagandy Adam Michnik stał się *Intelektualistą-piromanem*, Jacek Kuroń nazwany został *Księciem niezłomnym konfrontacyjnej opozycji*, Janusza Onyszkiewicza ochrzcił autor – w nawiązaniu do satyrycznej solidarnościowej bibuly – mianem *Pelzającego manipula*, natomiast Leszek Moczulski desygnowany został przez redaktora Lobmana na *Samozwańczego Prezydenta „Trzeciej Rzeczypospolitej”*. Dostało się również Władysławowi Frasyniukowi, Stefanowi Bratkowskiemu oraz Janowi Józefowi Lipskiemu. Lech Wałęsa, jako przedstawiciel części podziemia wyrażającej chęć współpracy, nie został ujęty w cyklu prasowym.

Po pierwszych rozmowach z generałem Kiszczakiem przywódca Solidarności postawił władzy kolejne warunki. Do żądania ponownej legalizacji NSZZ dołączono wstrzymanie decyzji o likwidacji Stoczni Gdańskiej oraz dopuszczenie do Okrągłego Stołu Michnika i Kuroń, których kandydatury blokował rząd¹⁶.

Doszło do impasu. „Trybuna Ludu” donosi w kolejnym artykule, że Wałęsa w wypadku braku konkretnych sygnałów i zapewnień ze strony rządu ogłosi pogotowie strajkowe dla całej Polski¹⁷, które zostanie wykonane, jeśli sytuacja się nie zmieni¹⁸. Lider Solidarności oraz skupieni wokół niego związkowcy zostali oskarżeni przez prasowy organ partii o *nabijanie strajkowej armaty*¹⁹ i działanie na szkodę porozumień. Wbrew zapowiedziom, pogotowie strajkowe nie zostało ogłoszone. Działaczom Solidarności zależało na porozumieniu tak samo, jak stronie rządowej.

W ostatnich dwóch miesiącach roku w „Trybunie” pojawiały się kolejne artykuły szkalujące opozycję, niechętny nawiązaniu dialogu z rządem. W listopadzie wciąż opisywano *cotygodniowe (...) spektakle polityczne pod kościołem św. Brygidy w Gdańsku*²⁰. Ruch podziemny oskarżany był o organizowanie agresywnych manifestacji zakłócających *dzień (...) ważny (...) nie tylko dla historii, co dla współczesności*²¹, rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Deprecjonowana była spójność opozycji – w obszernym artykule z dnia 17 listopada 1988 roku przedstawione zostało rozwarstwienie podziemnych struktur, ciągle rozłamy na coraz mniejsze frakcje, oraz nieustanne spory wewnętrzne przeciwników władzy PZPR²². Grudzień stał pod znakiem warszawskiego *Żenującego popołudnia przy bramie Uniwersytetu Warszawskiego*²³ i kolejnych *Politycznych pokazówek*²⁴ w Gdańsku. Demonstrantami byli – według Trybuny Ludu – najczęściej ludzie młodzi, studenci i licealiści, czasem pojawiali się wśród nich starsi uczniowie szkół podstawowych. Prasowe doniesienia o wszelakiego typu manifestacjach podkreślały dwie rzeczy: kompromitujące organizatorów zachowanie oraz hasła i brak społecznego odzewu wśród gapiów.

¹⁵ P.Osęka, *Okret jest niezatapialny*, [w:] *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A.Friszke, Warszawa 2003, s.259.

¹⁶ *Strajki zamiast „okrągłego stołu”*, „Trybuna Ludu”, 8 listopada 1988r., s.2.

¹⁷ *Ultimatum*, „Trybuna Ludu”, 7 listopada 1988r., s.2.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Zawsze w niedzielę*, „Trybuna Ludu”, 21 listopada 1988r., s.2.

²¹ Z.Słomkowski, *Kamieniami???*, „Trybuna Ludu”, 14 listopada 1988r., s.2.

²² W.Remisiewicz, *Opozycji wizerunek własny – jesień 1988r.*, „Trybuna Ludu”, 10 listopada 1988r., s.7.

²³ Z.Wróbel, *Chodźcie z nami – mało chętnych*, „Trybuna Ludu”, 14 grudnia 1988r., s.2.

²⁴ H.Prawda, *Polityczne pokazówki*, „Trybuna Ludu”, 19 grudnia 1988r., s.2.

W „Trybunie Ludu” pojawił się jednak nowy głos. W cytowanym powyżej artykule „Opozycji wizerunek własny” autorstwa redaktora Włodzimierza Remisiewicza pojawia się stwierdzenie, że *celowym jest więc przyjęcie następujących terminów: (...) „opozycja konstruktywna” oraz „opozycja destrukcyjna”*. Od tego momentu w publikacjach prasowego organu partii pojawia się stanowcze rozgraniczenie pomiędzy dwoma odłamami podziemnej działalności związkowej. Z jednej strony znalazła się opozycja skupiona wokół Lecha Wałęsy, czyli działacze nielegalnej Solidarności. Grupa chętna do nawiązania dialogu z rządem, mówiąca ustami gdańskiego noblisty *kamieniami nie rozwiążemy problemów²⁵, musimy się dogadać²⁶*, ścierająca się na płaszczyźnie słownej z przywódcami PRL, lecz gotowa do kompromisów. Solidarności przeciwstawiono zaś organizacje które nie były skore do porozumienia: Niezależne Zrzeszenie Studentów, Konfederację Polski Niepodległej, Solidarność Walcząca oraz kilka mniejszych organizacji. To opozycja polityczna przeciwna wszelkim formom zbliżenia z PZPR²⁷, podnosząca na swoich wiecach agresywne hasła antykomunistyczne; *ludzie, których życiowe credo sprrowadza się do ustawicznego przeciwstawiania się i negacji. Na wszelkie propozycje rozwiązań, oni tylko: Nie i nie!²⁸*

Również sama opozycja, oczywiście ta „konstruktywna”, usiłująca porozumieć się z władzą, zaczęła się zmieniać. Im bliżej obrad Okrągłego Stołu, tym bardziej ugodowe stanowisko reprezentował Lech Wałęsa. Jego kolejne konferencje prasowe i wywiady publikowane na łamach „Trybuny Ludu” udowodniały, że działacze Solidarności faktycznie dążą do dialogu. Noblista stwierdzał, że kraju *nie stać obecnie na strajki (...) Polsce naprawdę potrzebne jest porozumienie²⁹*. Kilka dni po opublikowaniu zacytowanych słów, 6 lutego 1989 roku rozpoczęły się długo wyczekiwane przez rząd, opozycję oraz zwykłych obywateli obrady Okrągłego Stołu. Był to *pierwszy wspólny krok (...) ku przyszłości³⁰*.

W trakcie spotkań w Pałacu Namiestnikowskim „Trybuna Ludu” rzetelnie donosiła o postępie w rozmowach. Czytelnicy byli sumiennie informowani o przebiegu spotkań, o ustaleniach poszczególnych komisji jak również o tworzeniu się tak zwanych „podstolików”.

Przez cały okres obrad w dzienniku pojawiały się streszczenia codziennych debat oraz mniej lub bardziej rzeczowe analizy. Raz w tygodniu, od początku Okrągłego Stołu aż do końca analizowanego okresu, sytuację społeczno-polityczną komentował redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, Jerzy Majka. W doniesieniach gazety PZPR bardzo często pojawiała się Solidarność, jednakże nie była traktowana jako wroga ustrojowi opozycja. Przedstawiano ją jako równorzędnego partnera, podejmującego trudy negocjacji i ciężkich rozmów, próbującego *osiągnąć consensus w sprawach dla Polski podstawowych³¹*, by wyprowadzić PRL z kryzysu.

Oczywiście w trakcie tych dwóch miesięcy politycznych rokowań organ prasowy partii niejednokrotnie donosił o pomniejszych manifestacjach i wiecach organizowanych przez tak zwaną opozycję „destrukcyjną”: przeciwników porozumień, reprezentowanych najczęściej przez Solidarność Walcząca, KPN i NZS. Dziennikarze określali ich najczęściej jako *grupy młodych ludzi chętnych, pod byle pretekstem, do zakłócania porządku publicznego³²*. Nad wrogością wspomnianych grup w stosunku do dialogu z rządem oraz nad brakiem potępienia *ulicznych awantur* ze strony uczestników narad w Pałacu Namiestnikowskim bołał redaktor Jerzy Bielecki, pisząc, że *aby „stół” przyniósł oczekiwane rezultaty, Polsce potrzebny jest spokój³³*.

²⁵ Konferencja prasowa Lecha Wałęsy, „Trybuna Ludu”, 30 grudnia 1988r., s.4.

²⁶ M.Jaworski, *Czekając na spotkanie*, „Trybuna Ludu”, 7 stycznia 1989r., s.2

²⁷ W.Remisiewicz, *Opozycji wizerunek własny – jesień 1988r.*, „Trybuna Ludu”, 10 listopada 1988r., s.7.

²⁸ M.Sowińska, *Przy okrągłym stole*, „Trybuna Ludu”, 19 listopada 1988r., s.3.

²⁹ Z.Wróbel, *Polski nie stać na strajki*, „Trybuna Ludu”, 20 stycznia 1989r., s.2.

³⁰ J.Bielecki, *Krok ku przyszłości*, „Trybuna Ludu”, 8 lutego 1989r., s.1.

³¹ J.Bielecki, *„Oko w oko” a nie „zab za zab”*, „Trybuna Ludu”, 14 marca 1989r., s.3.

³² *Ci sami, to samo, tak samo*, „Trybuna Ludu”, 13 lutego 1989r., s.2.

³³ J.Bielecki, *Czas na jednoznaczność*, „Trybuna Ludu”, 1 marca 1989r., s.1.

Gdy obrady wchodziły w ostatnią fazę, w etap pisemnych podsumowań, rzecznik rządu ogłosił na jednej ze swoich konferencji prasowych, że wynik Okrągłego Stołu będzie *rozleglejszy niż spodziewały się strony, które przy nim zasiadały*. Dziennikarz „Trybuny Ludu”, redagujący notatkę Polskiej Agencji Prasowej o spotkaniu z Urbanem, nadał jej bardzo wymowny i entuzjastyczny tytuł: *Wraz z wiosną kalendarzową wkraczamy w Polskę w wiosnę polityczną*³⁴. Już po zakończeniu obrad, dziennik obszernie cytuje wybitnego historyka, profesora Aleksandra Gieysztorę, który stwierdza, że *nie można (...) wykluczyć, że (...) toczyć się będą u nas spory i polemiki, że kwitnąć będzie polityczna retoryka rywalizujących orientacji*³⁵. „Pistolet strajkowy” został jednak – głosiła „Trybuna Ludu” – schowany do szafy, a komitety płonęły już tylko we wspomnieniach.

17 kwietnia 1989 roku, na mocy porozumień okrągłostołowych Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność został ponownie zarejestrowany przez Sąd Wojewódzki w Warszawie³⁶. Mimo sukcesu porozumień stronnictwa Lecha Wałęsy oraz zapoczątkowania procesu transformacji, „destrukcyjna” opozycja dalej protestowała, za nic mając sobie ugodę pomiędzy władzą „ludową” a przedstawicielami legalnego już podziemia. „Trybuna Ludu” w krótkiej notatce prasowej donosiła, że niektórzy są *zawsze przeciw - przeciw wszystkim, każdemu, wszystkiemu*³⁷. Była to już jednak mniejszość, nie licząca się na politycznej arenie.

Można by ulec wrażeniu, że PZPR zaakceptowała „konstruktywną” opozycję i przestała czynić jej wstręty na łamach swojego organu prasowego. Nie jest to jednak do końca prawda. Jak powszechnie wiadomo, jednym z ustaleń Okrągłego Stołu była kwestia czerwcowych wyborów. Były to pierwsze w powojennej historii Polski częściowo wolne wybory do Sejmu i w pełni demokratyczne do Senatu, który po ponad pięćdziesięciu latach nieobecności, na mocy ustaleń okrągłostołowych powracał z politycznego niebytu.

Biorąc pod uwagę, że w wyniku niezależnej elekcji zdobyć można było wszystkie 100 miejsc w izbie wyższej oraz 161 (35%) w niższej, zarówno partia jak i Solidarność przystąpiły do ostrej kampanii wyborczej.

Na trzy tygodnie przed 4 czerwca redaktor naczelny „Trybuny Ludu” napisał w swoim felietonie, że *oto weszliśmy (...) w pełen rozkwit demokracji i pluralizmu*. Sam tytuł jego artykułu: *Kampania wyborcza weszła w gorącą fazę*³⁸, świadczy o tym, co działo się w kraju. Widać to również i w samej gazecie. Solidarność znów staje się obiektem ataków. Jednakże nie były one już tak agresywne i demagogiczne jak w roku ubiegłym. Opiswane są bowiem ubolewania związkowców nad tym, że wybory do Sejmu są demokratyczne w zaledwie 35%; jakby tego było mało, w kolejnych doniesieniach prasowych pojawiają się informacje, że Solidarność obawia się, iż część mandatów zajmą posłowie bezpartyjni, co utrudni opozycji zdobycie odpowiedniej pozycji w izbie wyższej³⁹.

W „Trybunie Ludu” zaczęły pojawiać się również prawie humorystyczne informacje dotyczące Związku – na przykład o tym, że plakaty wyborcze działaczy Solidarności, mającej w swoim programie ochronę środowiska, zostały na warszawskiej ulicy Lindleya przymocowane do drzew goździami⁴⁰.

Aż do samych wyborów czytelnikowi organu prasowego PZPR towarzyszyły felietony oraz artykuły deprecjonujące wartość programu Solidarności lub wychwalające plany na przyszłość koalicji obozu rządzącego. W wielu publikacjach pojawiało się stwierdzenie, że *oni nie gwarantują spokoju. Z nami [z PZPR – przyp. BM] pewniej*⁴¹.

³⁴ *Wraz z wiosną kalendarzową wkraczamy w Polskę w wiosnę polityczną*, „Trybuna Ludu”, 22 marca 1989r., s.1

³⁵ M.Misiorny, *Wielka szansa 1989*, „Trybuna Ludu”, 7 kwietnia 1989r., s.1.

³⁶ J.Bielecki, *„Solidarność” – legalnie*, „Trybuna Ludu”, 18 kwietnia 1989r., s.1.

³⁷ *Zawsze przeciw*, „Trybuna Ludu”, 24 kwietnia 1989r., s.3.

³⁸ J.Majka, *Kampania wyborcza weszła w gorącą fazę*, „Trybuna Ludu”, 15 maja 1989r., s.1.

³⁹ E.Kłosiewicz, *Jak szesnastolatka*, „Trybuna Ludu”, 15 maja 1989r., s.3.

⁴⁰ *...w ramach ochrony środowiska w programie wyborczym*, „Trybuna Ludu”, 20-21 maja 1989r., s.3.

⁴¹ J.Majka, *Z nami pewniej*, „Trybuna Ludu”, 30 maja 1989r., ss.1-2

Po pierwszej turze wyborów, w której Solidarność obsadziła 160 na 161 miejsc w Sejmie oraz 92 na 100 w Senacie⁴², w „Trybunie Ludu” pojawiło się kilka felietonów, w których tłumaczono zwycięstwo opozycji faktem, że obywatele głosują nie za Solidarnością, a przeciwko *wypaczeniom przeszłości, (...) niedostatkom rozwoju gospodarczego i kryzysowi*⁴³. Autorzy stwierdzali, że PZPR nie przegrała, bo to przecież z jej inicjatywy doszło do porozumień. Nie atakowano już Solidarności, pisano o osiągnięciach związku bez złości, rzeczowo. Dopiero na kilka dni przed drugą turą, w artykule redaktora naczelnego pojawia się dobitne stwierdzenie: *Poniesliśmy (...) - co tu ukrywać - dotkliwą porażkę. A porażki mają gorzki smak*⁴⁴. Co prawda pojawia się stwierdzenie, że Solidarność prowadzi ostrą rozgrywkę, nie jest to jednak atak, lecz raczej bardzo słabe usprawiedliwianie się partii.

21 czerwca 1989 roku w „Trybunie Ludu” ukazują się ostateczne wyniki drugiej tury wyborów. Do publicznej wiadomości podano, że związkowcy obsadzili wszystkie możliwe mandaty poselskie oraz 99 ze 100 miejsc senackich. Nie ma już mowy o „opozycji konstruktywnej” czy „destrukcyjnej”. W wywiadzie z Aleksandrem Kwiaśniewskim widać, jak bardzo zmienił się stosunek władzy ludowej do Solidarności: *Nie ukrywając różnic – szukajmy punktów stycznych*⁴⁵. Od otwartej wrogości, przez lekceważenie, większą bądź mniejszą otwartość, przez rozdział podziemia na „konstruktywne” i „destrukcyjne”, przez względny szacunek, przedwyborczą niechęć aż do *punktów stycznych*.

Jakby dla podkreślenia cezury, zamykającej okres wspomnianej wcześniej politycznej wiosny, w dniu gdy do wiadomości publicznej podano ostateczne wyniki wyborów, na pierwszej stronie prasowego organu partii pojawiła się krótka notka, informująca, że właśnie tego dnia, *o godzinie 10⁵² zaczyna się lato*⁴⁶. Gorące, polityczne lato, które przeszło do historii naszego kraju. W trakcie jego upalnych dni jeszcze do niedawna podziemna opozycja uformowała pierwszy niezależny rząd pod przywództwem premiera Tadeusza Mazowieckiego, za którego kadencji odrodziła się wolna, niezależna i w pełni demokratyczna trzecia Rzeczpospolita Polska.

⁴² A.Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, ss.393-394.

⁴³ W.Łoziński, *Bez przemilczeń i utyskiwań*, „Trybuna Ludu”, 7 czerwca 1989r., s.1.

⁴⁴ J.Majka, *Można zwyciężyć i przegrać, można przegrać i zwyciężyć*, „Trybuna Ludu”, 10-11 czerwca 1989r., ss.1-2.

⁴⁵ T.Szymański, *Nie ukrywając różnic – szukajmy punktów stycznych*, „Trybuna Ludu”, 22 czerwca 1989r., ss.1-2.

⁴⁶ *O godzinie 10.52 zaczyna się lato*, „Trybuna Ludu”, 21 czerwca 1989r., s.1.